

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA” z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚC NIEDZIELNY” wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na pocztę wynosi kwartalnie 2 zł 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedynczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI-A BEZ KASZEB POLSCI



OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-lamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-lamowej — 40 gr. Reklamy w tekście na 1-złej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10%, droższe. Nekrologi 30%, zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50%, zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komendaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100%, droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA” — TORUŃ, ul. Piekary 43 — Telefon 341

Nr. 31

TORUŃ, sobota 13 marca 1926 r.

Rok II

Walne Zebranie Pomorskiego Tow. Rolniczego.

W środę, od wczesnego rana, ulice prastarej stolicy Województwa Pomorskiego zaroily się licznymi zastępami niecodziennych gości, przybyłych ze wszystkich zakątków ziemi pomorskiej, a zdradzających zdrowym swym wyglądem skrzętnych pracowników od warsztatu rolnego.

Około godz. 9-ej cała ta fala napłynęła do wspaniałej świątyni N. P. Marji, aby za przykładem ojców od Boga rozpocząć obrady zjazdu, który ich sprowadził do grodu Kopernika. Na intencję tegoż zjazdu odprawił tutaj czcigodny ks. prob. Wróblewski z Lipienek Mszę św., poczem znany kaznodzieja ks. dr. Łęgowski wygłosił do zebranych podniosłą przemowę.

Pokrzepieni na duchu, zgromadzeni rolnicy udali się przy dźwiękach orkiestry w zwartym pochodzie, pod przewodem prezesa, p. Jana Donimirskiego z Łysomic, ze sztandarem kółkowym na czele, do Dworu Artusa na obrady.

Obrano do tego celu salę na drugim piętrze, największą w tym gmachu, ale gdy o godz. 10-ej nastąpić miało otwarcie obrad, była ona zapelniona do ostatniego miejsca, przyczem dla wielu uczestników nie było już miejsc na krzesłach i ławach. Toż stawiło się blisko 400 delegatów Kółek i 18 powiatów pomorskich, nie licząc gości, przybyłych z różnych stron, nawet aż z Warszawy.

Zagajenie.

Gdy wreszcie wszyscy uczestnicy znaleźli pomieszczenie w sali obrad, prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, tworzącego centralę Kółek Rolniczych, przystąpił krótko po godz. 10-ej do otwarcia Walnego Zebrania.

Podziękowawszy księżom Wróblewskiemu i Łęgowskiemu za zainicjowanie zjazdu w kościele, p. prezes uczcił pamięć zmarłych przywódców Kółek: śp. posła Mani, oraz Sowińskiego z pow. Brodnickiego i Narzyskiego z Jabłonowa, którym zebrani oddali hołd przez powstanie z miejsc.

Wspomniawszy następnie o śp. ks. arcybiskupie Cieplaku, którego zwłoki przybyć miały pociągiem z Gdańska na dworzec toruński, mówca zachęcił do złożenia hołdu prochom Biskupa Wyżnawcy, następnie zaś powitał przybyłych przedstawicieli władz w osobach pp. wojewody dr. Wachowiaka, starosty krajowego dr. Wybickiego, prezydenta Izby Rolniczej, Esdem-Tempskiego, starosty toruńskiego, Czarlińskiego, patrona Kółek Rolniczych na Warmji Kazimierza Donimirskiego i przedstawiciela Związku Instruktorów Rolniczych w Warszawie Piotrowskiego.

Przeczytawszy nadeszłe telegramy z życzeniami pomyślnych obrad, jakie nadeszły od tych, którzy nie mogą wziąć udziału w obradach, pragnęli duchowo połączyć się z uczestnikami, p. prezes wygłosił przemówienie, w którym zobrazował zadania Walnego Zebrania.

Zanim przystąpiono do następnego punktu obrad, zabrał głos przybyły z Warmji patron Kółek, p. Kazimierz Donimirski, wyrażając zebranym serdeczne życzenia owocnych obrad i nawołując do solidarnej i zgodnej pracy.

Sprawozdanie roczne z działalności P. T. R., opracowane bardzo wyczerpująco i sumiennie przez p. dyr. Zana, dało słuchaczom wierny obraz dotychczasowej działalności i dążności na przyszłość Pom. Tow. Rolniczego.

W toku wywodów swych mówca żalił się na rozbieżność rolnictwa polskiego pod względem organizacyjnym, czego dowodem istnienie 10 odrębnych organizacji, które zastąpić powinno jedno Towarzystwo Rolnicze na całą Polskę. Następnie mówca wspominał o mającej się utworzyć w łonie P. T. R. organizacji osadniczej oraz o powstałym w pow. wąbrzeskim Tow. pracodawców i pracobiorców rolniczych.

Obecny stan posiadania Pom. Tow. Roln. przedstawia się bardzo pomyślnie, a wyraża się w cyfrze 243 Kółek z 9449 członkami, wśród których właściciele ziemskich do 200 mórg jest 94,3 proc., od 200 do 500 mg. 2,9 proc., powyżej 500 mg. 2,8 proc. W ubiegłym roku powstało 26 Kółek.

Z budżetu; przedłożonego następnie przez p. dyr. Zana, wynika, że na rok 1926 przewidziano niespełna 85.000 zł. wydatków, które pokryte być mają ze składek.

W wysokości składek nie dokonano żadnej zmiany, ale uchwalono na wniosek Zarządu Głównego, że składki wpłacane być muszą w 8 tygodni, a najpóźniej do 1 września.

Uzupełnienie składu Zarządu Głównego, z którego 2-ach członków wylosowano, dokonano przez wybór pp. Hassé'go i Głowczewskiego, którzy wybór przyjęli.

Na tem wyczerpał się porządek obrad przedpołudniowych.

Od godz. 3-ciej poczynawszy, toczyły się obrady w sześciu sekcjach: organizacyjnej, spółdzielczej, pracy i płacy, oświatowej, osadniczej i ekonomiczno-handlowej.

Wieczorem część uczestników udała się na Dworzec Główny, aby złożyć hołd prochom śp. ks. arcybiskupa Cieplaka, reszta zaś poszła do Teatru, gdzie dawano sztukę Rączkowskiego „Polityka i miłość.”

W drugim dniu obrad sala obrad przepelniona była prawie tak samo szczerlnie jak przy otwarciu Walnego Zebrania.

Przy zagajeniu obrad, prezes p. Donimirski powitał przybyłego z ramienia Ministerstwa Rolnictwa p. radcę Pawlicę, poczem zakomunikował o utworzeniu okręgu Ligi Obrony Powietrznej, polecając ją poparciem członków. Po odczytaniu telegramów gratulujących od p. prezesa Fudakowskiego z Warszawy oraz Małopolskiego Tow. Rolniczego w Krakowie, przystąpiono do uchwalenia rezolucji, przedłożonych przez poszczególne sekcje. Uchwały zapadały jednomyślnie, to też tylko odczytywanie dość obszernych rezolucji zajęło niemało czasu.

Po dokonaniu wyborów uzupełniających oraz uchwaleniu zmiany paragrafów 17 i 19 Statutu, wysłuchano referatu p. M. Dzierzkowskiego, kierownika folwarku doświadczalnego Pętkowa, o nowych metodach uprawy roli. Szczegółowo opracowany i wielce pouczający referat wywołał bardzo obszerną dyskusję, która przeciągnęła się aż do godz. 3.

Zamykając walne zebranie, p. prezes podziękował uczestnikom za liczny udział, przyczem wyraził zadowolenie z zainteresowania sprawami P. T. R. ze strony prasy, która wysłała na obrady swych przedstawicieli.

Przemówienie prezesa Pom. Tow. Roln.

Obecne Walne Zebranie, zamykające pierwszy całoroczny okres działalności naszego Towarzystwa, postanowił Zarząd Główny w szerszych urzędzić rozmiarach i z większą niż dotychczas okazalnością, żeby w ciężkich czasach, które przeżywamy, głęboko zastanowić się nad źródłami wprost katastrofalnego położenia gospodarczego, kołatać bezustannie o środki zaradcze i z całą siłą zrozumienia posłannictwa naszego narodowego na kresach nadmorskich, zadokumentować w stolicy Województwa, że jesteśmy żywotni, żyć chcemy i musimy.

Szeroko ujęty program naszej organizacji, stawił nas w ubiegłym czasokresie jego wykonywania przed szeregiem doniosłych zadań, wobec których zająć musieliśmy stanowisko w Waszym, czyli zorganizowanych na Pomorzu rolników, imieniu. Chcemy więc wszechstronnie zdać sprawę z wysiłków naszej pracy, opartych w każdym razie na silnej woli służenia dobrej sprawie, i wysłuchać cennych wskazówek, z których nabierzemy energii i pewności siebie, że w wystąpieniach naszych mamy za sobą zwarte i jednomyślne szeregi najlepszych naszych czynników rolni-

czych, bo organizacyjnie uświadomionych producentów rolnych, producentów najważniejszej gałęzi wytwórczości w Polsce.

To też poza ogólnymi sprawami, które objęte są porządkiem dziennym posiedzeń plenarnych, właściwa praca szczegółowa i rzeczowa przeniesiona została do 6-ciu Sekcyj, które poświęcone są najważniejszym tematom z zakresu potrzeb gospodarczych i organizacyjnych.

Wspomniałem na wstępie o niebywale ciężkich czasach chwili obecnej. Rozpatrzymy więc, gdzie leżą powody, jakie są tych powodów skutki, co przyniosł nam rok ubiegły.

Rok gospodarczy 1924/25 stał pod znakiem wybitnego nieurodzaju w całej Polsce, szczególnie zaś też i na Pomorzu, gdzie w okolicach o lżejszej glebie i ostrzejszym klimacie dochodził do rozmiaru kłeski. Stąd też stało się jasnym, że bilans gospodarza ujemny, że końca z końcem nie zwiąże. Równocześnie przybył cały ciężar świadczeń, związanych z sanacją Skarbu i pieniądza. W uniesieniu dumy narodowej mogliśmy powiedzieć, że o własnych siłach wydobylimy się z bagna inflacji na drogę rachunkowego traktowania gospodarki krajowej.

Najwyższą jednak troską napelniała nas już wówczas myśl, czy siła finansowa kraju te próbę wytrzyma, czy nie zabijemy źródła naszej produkcji.

Obydwa powyższe czynniki złożyły się na to, że pierwsza połowa roku 1925 nie była zwykłym przednowkiem, ale okresem całkowitego wyczerpania pieniężnego rolnictwa na Pomorzu. To też zabieg nasze w pierwszym rzędzie szły w tym kierunku, żeby tej niedoli zapobiec, znaleźć środki do przeżycia aż do nowych zbiorów oraz dać możność każdemu zapewnienia sobie jaknajlepszych wyników żniw następnych. Z wydatną pomocą Izby Rolniczej i poparciem p. Wojewody wyrobiliśmy szereg kredytów gotówkowych, które przyczyniły się do częściowego przynajmniej zaspokojenia głodu pieniężnego. Z drugiej strony zaś organizacje rolnicze uzyskały swym wpływem, że mogliśmy się zaopatrzyć w nawozy sztuczne z regulacją po żniwach.

Nie ludziliśmy się ani na chwilę, że nadmierne zadłużenie się rolnictwa w roku gospodarczym 1924/25 nietylko z powyższych tytułów, ale nieraz w znacznie większej jeszcze mierze przez inne zobowiązania prywatne i zaległości podatkowe łącznie z nie do zniesienia wysoką stopą procentową, odbić się będzie musiało fatalnie i w nowym roku gospodarczym. Już wówczas podnosiliśmy, że krótkoterminowy kredyt, wysokoprocentowy, zastępujący całkowicie brak kapitału obrotowego, czy też pokrywający niedobory gospodarstw, działa na nasze warsztaty pracy jak morfina na organizm ludzki: po chwilowym podnieceniu, następuje tem groźniejsze podcięcie jego żywotności.

Ujemne skutki tego stanu niebawem też nastąpiły w drugim półroczu.

Sprzęt ostatnich żniw wypadł na ogół korzystnie, a z nim odżyła na chwilę nadzieja rolnika zlikwidowania ciężarów. Tymczasem i te widoki zawiodły. Zapadające przeważnie w jesieni płatności zmuszają nas do prędkiego likwidowania zbiorów, a znaczna ich część rzucona na rynek krajowy, poważnie obniżyła ich cenę, często uniemożliwiając ich sprzedaż zupełnie. Zawodzi też wywalczona z tak wielkim wysiłkiem przez organizacje rolnicze możność eksportu piodów naszych bez opłat wywozowych na rynki zagraniczne, gdyż i tam jesteśmy świadkami wybitnej ich zniżki, do tej chwili trwającej.

Tą despresją cen na giełdach światowych tłuma-czy się zjawisko, że gdy nastąpiła katastrofa załamania się złotej wartości złotego i obniżenia się jej o 50%, nie wyrównują nam ceny naszych produktów tych różnic, które powstają w stosunku do niezwłocznie następującej zwyżki wytworów przemysłowych i kopalnianych.

Tak więc już w końcu roku ze wszystkich stron Pomorza, mianowicie zaś z najwięcej zeszlornym nieurodzajem dotkniętych Kaszub, dochodziły nas wołania o prolongowanie płatności kredytów rządowych i starania się o nowe oraz o ulgi podatkowe. A w ślad za tem nawływaniem obserwujemy mnożące się w zastraszający sposób objawy niemożności regulowania swych zobowiązań, w postaci egzekucji, protestów weksli, zaległości w opłatach robotnika, a nawet bankructw. Mogę Panów zapewnić, że Zarząd Główny z całą sumiennością i poczuciem obowiązku tego, który na nas włożyliście, czyni wszystko, co jest w jego mocy, by złemu zaradzić. W toku szeregu audjencji u najwyższych przedstawicieli Rządu i Ciał Ustawodawczych przedkładaliśmy na zasadzie obszernych memoriałów całą groźbę naszego położenia.

I zdaje mi się, nie przesadzam, używając tego twardego określenia. Białym krukiem nazwę tego, co dzisiaj posiada własny kapitał obrotowy! A reszta? To, albo ci, którym jako nieodstępna z mora stoi przed drzwiami domostwa komornik i licytacja, albo w najlepszym razie ci drudzy, którzy jeszcze się bronią i do ostatecznych granic w braku środków obcinają swe wydatki, ze szkodą dla stanu i wydajności swoich warsztatów.

Uzyskaliśmy cprawda przez nasze starania prolongowanie kredytów otrzymanych w ciągu roku ubiegłego z Państwowego Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Polskiego, częściowe rozłożenie płatności podatków państwowych i samorządowych.

Ale to jest kropla w morzu w rozmiarach tej pomocy, której rolnictwo potrzebuje.

Wszelka akcja pomocnicza, która w swym programie nie ujmie całokształtu potrzeb, wyrażających się:

w uruchomieniu długoterminowego kredytu, niskoprocentowego i amortyzacyjnego;

w doprowadzeniu do właściwego ustosunkowania cen artykułów przemysłowych;

w obniżeniu ciężarów wynikających ze świadczeń publicznych, nie uleczy zbiedzonego stanu wsi pomorskiej.

Na tych podwalinach, niezbędnych dla ugruntowania dobrobytu rolnictwa, nastąpić może jedynie zdrowy rozkwit całego życia gospodarczego w kraju we wszystkich jego gałęziach wytwórczości.

Te postulaty z całą stanowczością podnosiliśmy przy wszystkich naszych wystąpieniach. W szczególności wchodzić nie będę, gdyż zadaniem będzie Panów w obradach sekcyjnych poświęcić się szerokiemu ich rozpatrzeniu i postawienie wniosków, które będą drogowskazem dla dalszej pracy. Podnieście Wasz głos dobitnie, wyraźnie i energicznie, nie prosząc, ale wyrażając nadzieję, że rolnictwo pomorskie potrzebuje do życia. Zwracam się do Was, jako do doświadczonych i odpowiedzialnych przedstawicieli Kółek Rolniczych Pomorza. Jesteśmy w pełnym poczuciu praw i obowiązków obywateli wolnej Polski, które nam dyktują zadanie, żeby ci co stoja u steru Państwa, nie robili prób doświadczeń na naszym bycie, zaś zapewnili nam warunki rentowności naszych gospodarstw i dali nam i przez nas całemu krajowi chleb powszedni do życia.

W zorganizowaniu zaś życia społecznym wyczerzyć musimy zbiorowo i pojedynczo wszystkie najlepsze nasze siły w walce ze zwątpieniem, w poczuciu niezłomnej wiary w zwyciężkę opanowanie kryzysu.

Historja naszego Narodu niejednokrotnie rzuca nam w oczy popełnione błędy, wynikłe z wad charak-

teru i braku właściwości społecznego i państwowego myślenia, które w najczarniejszych chwilach stawiały nas nad brzegiem przepaści. Sobkostwo, warcholstwo, i politykomanja z nierozłącznym brakiem poczucia odpowiedzialności za zgubne skutki swego poczynania dla istnienia Państwa, oto gwoździe do trumny, w którą nierząd wtrącił przed półtora wiekiem wolność naszej Ojczyzny.

Potężnym zagrobowym głosem ostrzegawczym, idącym z serca patrioty i twórczego rozumu, odzywa się do nas w roku jubileuszowym wielki nasz myśliciel Staszic. Tysiączne uroczystości rozniosły słowa jego nauki i krytyki po wszystkich zakątkach naszej Rzeczypospolitej.

Zrządzeniem Opatrzności przychodzą one w chwili największej ich potrzeby, w tej chwili, gdy wszyscy czujemy, że jest źle, że trzeba naprawy gruntownej, szybkiej i wszechstronnej. Niechaj siłą swą przekonującą trafią tam, dokąd są skierowane, poprzez wszystkie stany, warstwy i odcienia społeczeństwa do całego Narodu, i poruszają sumienia do krytycznych rozmyślań.

Czyż nie widzimy koło siebie tych starych grzechów, które choć w zmienionym ustroju na nowo odżyły?

One to rodzą te zgubne hasła, pobudzające najniższe instynkty, stawiają doktryny poniżające cnotę pracy, pokrywają przekupstwo, protekcję i pobłażliwość wobec zbrodni i wszelkiego przestępstwa.

Ich to przekleństwo ciąży na rozuzdanem partyjnictwie, głoszącem walkę wszystkim przeciwko wszystkim, zabijającym zdrowy instynkt samozachowawczy i rozum gospodarczy, tamując drogę tak świetnym warunkom dla rozkwitu dobrobytu powszechnego i powstania potęgi naszego Państwa, jakie posiadamy.

Szanowni Panowie! Tu, u tych podstaw nastąpić musi naprawa. Wszystkie wysiłki końcowo pójść muszą na marne, jeżeli w kraju nie zapanuje moralność i karność, przewidywanie, praworządność i praca. Niedocenywanie tej właściwości przez społeczeństwo polskie, dziś już wydaje owoce i wstrząsa podstawami wolności, na własną szkodę przez nas nadużywaną. Żłudzenie i rozczarowanie to te z siebie wynikające czynniki, które zabijają twórczość, marnują i kruszą energję zarówno u tego, który pracy żąda jak i tego, który jej dać nie może. A ku temu pobojuwisku grymas uśmiechu radości szatańskiej rysuje się ze szczytów Kremla, widząc jak nowe doktryny torują drogę do władzy na gruzach Chrześcijaństwa.

Nowy rząd francuski.

W środę o godz. 1 m. 45 w mocy, gabinet był już ostatecznie utworzony. Skład jest następujący: Briand — prezydium rady ministrów i sprawy zagr.; Piotr Laval — sprawiedliwość; Malvy — sprawy wewnętrzne; Raul Peret — finanse; Painleve — wojna; Jerzy Leygues — marynarka; Daniel Vincent — han-

del; de Monzie — roboty publiczne; Lamoreux — oświata; Jan Durand — rolnictwo; Leon Perier — kolonje; Jourdain — renty; Durafour — praca.

O godz. 2-iej w nocy Briand przedstawił prezydentowi Doumergue'owi swych współpracowników.

Przewiezienie zwłok ś. p. ks. arcybiskupa Cieplaka.

Uroczystość żałobna, urządzona we wtorek i środę z okazji przewiezienia zwłok ś. p. arcyb. Jana Cieplaka, przybrała charakter wspaniałej manifestacji i hołdu dla zmarłego męczennika za wiarę. W manifestacji tej wzięły udział, poza ludnością polską w. m. Gdańska i duchowieństwem katolickim obu narodowości, także szerokie koła katolickiej ludności niemieckiej, pragnące oddać ostatnią usługę zmarłemu arcybiskupowi. Zwłoki ks. arcybiskupa wystawiono w polskim kościele im. św. Stanisława. Przy trumnie zaciągnęli wartę honorową Sokoli gniazda gdańskiego oraz żołnierze marynarki wojennej. W środę o godz. 10-iej przedpołudniem odprawił biskup gdański ks. O'Rourke przy zwłokach w asyście licznej duchowieństwa katolickiego polskiego i niemieckiego uroczyste nabożeństwo żałobne, w którym wziął udział m. in. komisarz gernalny Rzeczypospolitej w Gdańsku

min. Strassburger. Po nabożeństwie wyruszył z kościoła olbrzymi kondukt, w którym uczestniczyło z górą 5 tysięcy osób.

Po przybyciu na dworzec we Wrzeszczu, trumnę przeniesiono do przybranego kirem i ziemią wagonu, w którym urządzono też ołtarz z płonącymi świecami. Zwłokom towarzyszył z Gdańska do Tczewa ks. biskup O'Rourke.

Krótko po godz. 14-iej pociąg ze zwłokami przybył do Tczewa. Dworzec i plac przed dworcem przepełnione były publicznością. W Tczewie złożono na trumnie arcybiskupa Cieplaka wieńce od ludności miasta, poczem krótkie przemówienie wygłosił miejscowy starosta Dytkiewicz.

Po pobłogosławieniu zwłok przez biskupa z Pelplina, pociąg wyruszył o godz. 16-iej do Torunia.

Z rokowań genewskich.

Niewyjaśnione położenie.

Na odbytem w środę poufnym posiedzeniu delegatów państw, które podpisały pakt reński, wznowiono dyskusję na temat przyjęcia Niemiec do Ligi. Bezpośrednio po posiedzeniu Paweł Boncour, reprezentujący tam Francję oświadczył korespondentowi P. A. T. co następuje:

To mówiąc, Barski, nadawszy się, poszedł dalej, a Wincentowicz, mocno zadumany, długo jak wkuty w miejscu pozostał.

Gozdowski także zaniepokojonym się uczuł historją Jałowczy i nagłem jego zniknięciem. Jakkolwiek ten plenipotent unikał zbytecznej pracy i nie poczuwał się do obowiązku przesadzanej zabiegliwości, na ten raz ciekawość nawet rozbudzona zmusiła go do śledzenia człowieka, który, jak niewiedzieć skąd zjawił się, tak teraz nie wiedzieć gdzie przepadł, a co najgorzej, nie wiadano też, co, siedząc w tym dworku, porabiał. Gozdowski był tak dotknięty tem, że mu się dał oszukać i dozwolił spokojnie siedzieć na gruncie, i teraz najściślejsze chciał prowadzić śledztwo co do tego człowieka. Ponieważ Jałowcza odwoływał się do świadectwa dworskich ks. sufragana, że jako tokarz mieszkał w miasteczku, przy pierwszej sposobności plenipotent począł badanie na miejscu, w którym przebywał.

Tu niełatwo było dopytać się o owego mniemanego tokarza. Okazało się, że w istocie przez czas jakiś toczył dla żydka, ale zarazem zajmował się wielu rzeczmi do tego rzemiosła nienależącemu mianowicie prośby pisywał i był prawnym doradcą procesujących się, listy redagował tym, co się krzyżem świętym na nich podpisywali... i t. p. Skąd zaś do miasteczka przybył, o tem nikt dokładnie nie wiedział. Postać była zagadkowa i dziwna... jakiś rozbitek, który szukał wypoczynku na londzie... Przetrzęsanie dworku opuszczonego nagle nic o nim nauczyć też nie mogło; za piecem tylko i w śmieciach w sieni nagromadzonych znaleziono wielką ilość podartych papierów, które po rozpoznaniu, odnosiły się wszystkie do interesów książąt Brańskich. Były tam i przybliżone rachunki ich długów, i zaległe procenta, i zbierane wia-

Posiedzenie dzisiejsze było bardzo pożyteczne. Oczywiście żadnych konkretnych uchwał nie powzięto, bo było to jeszcze niemożliwe. Dziś po południu zakomunikujemy przebieg naszej dyskusji delegatom wszystkich państw, reprezentowanych w Radzie. Właśnie w tej chwili odbywa się poufne posiedzenie wszystkich członków. Nie jest to posiedzenie oficjal-

domości o dochodach, i od oka spisane inwentarze folwarków, i różne notatki dotyczące gospodarstwa i ruchomości.

Pan Gozdowski nie mógł się wydziwić, skąd ten człowiek to wszystko brał, i na co mu się to przydać mogło... Notatniki te rzucono w ogień, a zagadka pozostała zagadką.

Życie pana mecenasa Hartknocha, jak wielu jego towarzyszy, dzieliło się na dwie ściśle od siebie odgraniczone części — i w jednym człowieku mieściło się można powiedzieć, dwóch ludzi całkiem do siebie niepodobnych. Jeden z nich zajmował się pilnie przez pół dnia interesami klientów swoich, bardzo licznych, gdyż Hartknoch uchodził za jednego z najpraktyczniejszych prawników, — drugi, po zamknięciu kancelarii, zabawiał się i czas przepędzał jak mógł najprzyjemniej. Kancelarja nawet, znajdując się przy Miodowej, umyślnie może odłączoną była całkowicie od prywatnego mieszkania mecenasa, który zajmował piękny apartament na Krakowskiem. Ludzie dobrze znający go utrzymywali nawet, iż miał dwie odrębne fizjonomie: jedną urzędową, chłodną, zamyśloną, drugą domową, uprzejmą, wesołą i miłą. Pan mecenas nie był żonatym, lecz dom utrzymywał otwarty, na stopie bardzo świetnej, i niemal co wieczora miewał u siebie gości, zebrania, małego wista, wesołą pogadankę, dobrą wieczerzę... Schodzili się doń ludzie jak on potrzebujący po pracy wytchnienia i rozrywki, rozprawiano o literaturze, o sztuce, o teatrze, zwłaszcza i muzyce, których mecenas był wielkim znawcą i miłośnikiem. Choć się z tem nie popisywał, przyznawano mu parę dowcipnych komedijek, grywanych z powodzeniem w teatrze Rozmaitości, pod półprzezroczystym pseudonimem Twardokostkiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

51)

(Ciąg dalszy.)

— Dawno się tego było można spodziewać — mruknął Burski, — waćpan go lubiłeś, a ja ci powiadam, że to był nieczysty człowiek. On robił, co mu kto kazał, ale to były pokrywki, bo robił też coś, o czem my wszyscy nie wiedzieliśmy...

— Cóż, fałszywą monetę?

— Kat go wie, może.

— Skądże to pan o tem wiesz? — szydersko zapytał Wincentowicz.

— Ja? bo ja milczę, a patrzę — rzekł spokojnie Burski — i nikt tego nie wie, co ja wiem o nim i o innych.

— Naprzykład? — kuśił Wincentowicz.

— I tegoście ślepi nie widzieli, że do niego różni ludzie przybywali, z którymi się on zamykał, i tego nie wiedzieliście, że wszędzie nosa wcibiał, pytał, notował, zapisywał... Razu jednego niespodziewanie późno w noc zastałem u niego jakiegoś gościa, z którym papiery przeglądali... Gdym wszedł, jakby ich piorun raził; udałem że nic nie rozumiem, i pozwoliłem im wmówić sobie, że był to kramarz, z którym Jałowcza miał rachunki o te swoje struganiny... anom dobrze widział, że papiery jakieś, nie rejestra przepatrywali...

— Tak i milczałeś, a nie mówiłeś nic, dopiero dziś, po harapie — krzyknął Wincentowicz — he?

— Cóżem miał mówić? co? bylibyście mnie mieli za fiksata i śmieli się, jak zawsze...

ne Rady, lecz wymiana zdań. Delegaci Niemiec w tej rozmowie nie biorą udziału.

Z takim napięciem oczekiwane poufne posiedzenie członków Rady Ligi trwało od godz. 17 do 20. Po zamknięciu posiedzenia poszczególni członkowie Rady oświadczyli, że osiągnięto pewien postęp. W ciągu dnia jutrzejszego po przybyciu Brianda do Genewy dyskusja będzie kontynuowana, przyczem, jak wyraził się Paweł Boncour — Briandowi przypadnie w udziale ostatnie położenie ręki do przygotowanego dzieła.

Rozmowy Członków Rady Ligi odbyły się w pełnym porozumieniu z delegacją niemiecką. Ze strony różnych uczestników narady było wygłoszone przeświadczenie, że w chwili obecnej należy mieć przede wszystkim cierpliwość i zaufanie. Skądinąd zapewniają, że w sprawie rozszerzenia składu Rady Ligi są jeszcze do przewyżczenia znaczne trudności, i dla tego właśnie Rada nie mogła powziąć dotychczas żadnej decyzji.

Nieprzejmowane stanowisko Brazylii.

Na środowym posiedzeniu państw, należących do Rady Ligi Narodów, oświadczył przedstawiciel Brazylii, że głosować będzie przeciwko wstąpieniu Niemiec do Rady Ligi Narodów, jeżeli Brazylija nie otrzyma stałego miejsca w Radzie.

Możliwość znalezienia drogi wyjścia.

Poczyna się coraz bardziej zaznaczać droga, która ma wyprowadzić z trudności w jakich znalazły się obecnie rokowania w sprawie rozszerzenia Rady Ligi Narodów.

Rokowania zmierzają w kierunku kompromisu. Ma nim być utworzenie na szerokiej podstawie komitetu rzeczoznawców, którego zadaniem byłoby przygotowanie, zgodnie z obowiązującymi przepisami, do czasu zebrania się wrzesniowego zgromadzenia Ligi, sprawy reorganizacji Rady Ligi Narodów.

Co słyhać w świecie?

Premjer Skrzyński o położeniu.

„Neue Freie Presse” zamieszcza wywiad swego korespondenta u premiera Skrzyńskiego, który oświadczył: Przyrzeczenie, dane Niemcom w Locarno, nie oznacza bynajmniej, ażeby związano sobie ręce w stosunku do innych państw. Nie widziałem w tem żadnego naruszenia układów locarneńskich, gdyby oprócz Niemiec także Polska otrzymała stałe miejsce w Radzie Ligi. Polska domaga się tego od szeregu lat i zawsze jej to przyrzekano. Powiadano nam jednak, że narazie Rada Ligi nie może być przekształcona i winniśmy czekać do czasu przyjęcia Niemiec, wtedy bowiem nadarzy się sposobność do reorganizacji Rady Ligi. Z tego powodu sądzę, że nadeszła chwila, kiedy długoletnie nasze żądanie może być spełnione. Nie żądamy przyjęcia do Rady Ligi dlatego aby występować przeciwko Niemcom, przeciwnie — jesteśmy zdania, że Liga istnieje po to, aby można było się wypowiadać swobodnie i dojść do porozumienia. Anglja stara się działać w tym kierunku, aby rozwiązanie trudności położenia nie nastąpiło w sposób, któryby wywarł w Niemczech wrazenie stanowiska niezycziwego. Francja przyrzekła nam, że wystąpi napewno z żądaniem przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie. Nie jest naszym zadaniem szukać rozwiązania tych trudności. Niechaj rozwiązanie znajdą przedstawiciele państw, które podpisały traktat locarneński.

Na razie, co do pogłoski, rozszerzanej w Genewie, iż Polska, w razie nieprzyznania jej żadanego miejsca, wystąpi z Ligi Narodów, mogę jedno powiedzieć, że pogłoska ta jest nieprawdziwa, o ile wchodzi tu w rachubę moja osoba. Ja nie będę proklamował wystąpienia Polski z Ligi Narodów, muszę jednak oczekiwać, że gdy wrócę do kraju, nie uzyskawszy spełnienia żądania Polski, to gabinet mój będzie obalony. Kiedy doniosłem, że nie otrzymałem określonego przyrzeczenia spełnienia żądania Polski w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi, wywołało to już silną opozycję. Opór ten niewątpliwie się wzmocni, gdy wrócę z Genewy bez rezultatu.

Z komisji budżetowej.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej wywołała żywą dyskusję pozycja funduszu dyspozycyjnego M. S. Wewn. Za skreśleniem tego funduszu oświadczyły się stronnictwa opozycyjne i pos. Prager (PPS.), który nadmienil jednak, że stanowisko jego wobec funduszu nie oznacza braku zaufania do min. spraw wewn. Pos. Michalak (NPR.) wypowiedział się za odłożeniem głosowania nad funduszem dyspozycyjnym do 3 czytania, ale propozycji tej nie przyjęto. W głosowaniu uchwalono fundusz dyspozycyjny w wysokości 3 milionów.

Gaweda Macieja.

Kochany Panie Redaktorze!

Siadam oto do stołu swego pod piecem, żeby Wam, Panie Redaktorze, wedle przykazania Waszego na ten sobotni numer gawędę napisać, ale powiem Wam szczerze, że zgola nie wiem, od czego zacząć. Nie myślcie jeno, że to gwoli dychawicy czy darcia psie muchy mnie obsiadły, bo przyczyna tego jest całkiem inna, a jest nią ta nieszcze-

sna — Genewa, gdzie to nasz p. Skrzyński wytargować ma dla Polski stałe miejsce wśród państw, co to w tej Radzie Ligi Narodów zasiadają. Może ktoś pomyśli: co temu staremu Maciejowi Genewa po głowie chodzi, lepiej żeby Różaniec odmawiał i rumianek z miodem popijał. Nie stronię ja od Różańca i rumiankiem z miodem też nie gardzę, ale to swoja droga, a owa Genewa spokoju mi nie daje.

Ba, żeby to ten p. Skrzyński był chłopem swojego chowu, a nie taki jakiś cacany „dyplomata”, o tobym był spokojny o tę Genewę, bo wiedziałbym, że on sobie w kaszę napluć nie da. Nie miezryć się tam mnie, prostaczkowi, z takim głowaczem i pływaczem, ale jednak zdaje mi się, że gdyby ten p. Skrzyński na mój sposób ten targ prowadził, toby go prędzej i korzystniej dobił. Otóż ja prosiłbym tak:

„Najprzód, jakbym wysiadł z pociągu w Genewie, tobym pokazywał roześmianą gębę, jakby to właśnie mnie wszyscy zapraszali na fotel w owej Radzie Ligi. Potem, jakbym posłyszał, że mnie jakoś nie proszą, ale zgola nie chcą dopuścić do owej Rady, tobym się strasznie rozgniewał i powiedziałbym do pierwszego lepszego gazeciarza, coby mi się nawinał, że nie zasiadę w Radzie Ligi, jeżeli tam mają zasiadać rabusie, mordercy i podpalacze, i wogóle jeszcze się namyśle, czy zgola z tej Ligi nie wystąpię i tych wszystkich układów, podpisanych w Locarno, do ognia nie wrzucę.

Na to jedni by się oburzyli, drudzy by się zastanowili, a wszyscy by się zlekli, że im pikusa zrobię i — zaczęliby mi perswadować: „ady już nie bądź taki twardy, ady już nie psuj zgody”.

Ale jabym na to nic nie dawał, jeno na drugi dzień powiedziałbym gazeciarzom, że 6000 optantów niemieckich w trzech dniach pojedzie do faterlandu, a 100 tys. morgów folwarków niemieckich rozdanych zostanie między powstańców i t. d. Tedy widzieliby, że nie przelewki, ale jeszczeby się drożyli. Wtedy kazalbym pakować swoje manatki i poslalbym kogoś na kolej, żeby żądał głośno biletu prosto do — Moskwy. Na to, toby nawet kolega Anglik spuścił z tonu, a Niemiaszek ze złości by wierzgał. I wiecie, coby wtedy było? Oto Francuz, Anglik, Wloch, Japończyk i wszyscy inni zaczęliby mnie prosić: „toć, człowieku, nie rób głupstw, pójdz z nami do tej rady, zasiadź na fotelu, a nie psuj zgody”. A jabym jeszcze był twardy i powiedziałbym tak: „ale niech mi ten pludrak Niemiec na oczy się nie pokazuje!” Tedy znowo by mi perswadowali, żebym nie był taki, a jabym niby trochę zmiekl, żądając jeno, żeby mi Niemiec fotel do siedzenia przystawił”. Niemiec by się naturalnie darł, że to uima dla jego honoru, że woli zdechnąć, niżby się miał tak upokorzyć, i zaczęłyby się targi jeno o to, czy Niemiec ma mi przynieść fotel czy nie. Targowałbym się twardo, jak o krowę na jarmarku, ale w końcu bym ustąpił, jeno by mi musieli zaświadczyć w gazetach, że uczyniłem to jedynie gwoli zabezpieczenia pokoju i zgody. I zasiadłbym sobie w Radzie Ligi razem z drugimi i znowubym się śmiał.

Wyśmijcie i wy mnie, Panie Redaktorze, ale dalibóg takbym zrobił — i żałuję, że p. Skrzyński tak nie robi.

A teraz jeszcze słowo! Pamiętajcie, ludzie, że nowy kwartał za pasem i że trza zapisać „Ziemię” jak najprędzej, coby potem listowy nie miał wymówki, że pieniądze do Torunia nie doszły; żeby mi to każdy ze dwóch nowych abonentów sprawdził! A teraz Panu Bogu oddaję i serdecznie pozdrawiam
Wasz Maciej Różga,
gospodarz na wycugu.

Do czynu!

Z listów, jakie otrzymujemy z kół naszych czytelników a tak samo z rozmów z abonentami odwiedzającymi naszą redakcję, dowiadujemy się, że „Ziemia Pomorska” przypadła wszystkim do serca i ogólnie się podoba.

Wdzięczni jesteśmy za te wyrazy uznania, choć to są tylko słowa, wierzymy bowiem, że słowa te z serca pochodzą i bez trudności w czyn się zamieniają. Teraz o to pora po temu sposobna, żeby te słowa uznania dla naszego pisma w czyn zamienić.

Czyn to prosty i trud nie wielki: **najpierw samemu jaknajrychlej odnowić przedpłatę na nowy kwartał, a potem nakłonić kogo się da do zapisania naszego pisma, ku czemu posłuży załączony kwit.**

Na czyn taki każdy zdobyć się może a przy silnej woli zdobyć się musi. Kto chce, aby w życiu naszym publicznie ustały swary partyjne i wstrętne łapczywość a zapanowała zgoda i uczciwość, kto pragnie, aby stan rolniczy nie był kopcuszkim ale zajmował w Polsce przynależne mu miejsce naczelne, ten ręk przykładac musi do pisma, jakim jest „Ziemia Pomorska”, która tym właśnie celom służy. A więc do czynu!

O nowej zagadce z nagrodami napiszemy innym razem.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 12 marca 1926 r.

Piątek dnia 12 marca Grzegorz p.

Wschód słońca 6.²⁵, Zachód słońca 17.⁵⁰.

Wschód księżycy 6.⁹, Zachód księżycy 15.³⁴.

Sobota dnia 13 marca Nicefora b.

Wschód słońca 6.²³, Zachód słońca 17.⁵⁴.

Wschód księżycy 6.²¹, Zachód księżycy 17.⁰¹.

Niedziela dnia 14 lutego Zacharjasza

Wschód słońca 6.²¹, Zachód słońca 17.⁵⁰.

Wschód księżycy 6.⁵⁰, Zachód księżycy 18.²⁷.

* **Z Teatru.** Dziś, w piątek, pełna humoru operetka „Błękitna krew”. Jutro, w sobotę, „Don Juan mimo woli”. W niedzielę o godz. 3.30 popoł. operetka „Dolly”, a wieczorem o godz. 7.30 premiera operetki Lehara „Miłość cygańska”.

* **Zwłoki śp. ks. arcybiskupa Cieplaka w Toruniu.** W ub. wtorek wieczorem przewożono przez Toruń zwłoki śp. arcybiskupa Cieplaka. Na dworcu zebrali się dostojnicy cywilni i wojskowi, delegacje i cechy z sztandarami, tysięczny tłum i orkiestra wojskowa. Gdy pociąg wjechał na peron, orkiestra zagrała marsz żałobny Szopena. Zwłoki śp. arcybiskupa spoczywały w trumnie przykrytej kwieciami, w otwartym wozie kolejowym. Wóz wewnątrz był cały obity białą materją, na środku katafalk z trumną, tonący w kwieciu. W głębi przy przedniej ścianie wozu — stół biały nakryty, na nim mitra biskupia i płonące świece. Nad złożem na ścianie obraz M. B. Częstochowskiej. Przy katafalku ustawiona była warta honorowa z czterech policjantów.

Na dworcu toruńskim u stopni wozu wartę honorową obejmują sokoli toruńscy. Za wieńcem, złożonym przez wojewodę, kilkanaście innych powiększa stos kwiecia, przykrywającego trumnę.

Ks. dziekan Sienkiewicz w płomiennych słowach wzywa do złożenia hołdu i uwielbienia dla pamięci wielkiego kapłana-patrioty, męczennika za wiarę i ojczyznę.

Po przemówieniu ks. Sienkiewicza odśpiewał chór „Lutni” pieśń „W mogile ciemnej”. Następnie po odbytych modłach, z tysięcy piersi rozległ się pieśń „Witaj któlowo”, przy których dźwiękach pociąg ruszył dalej.

* **Słuszná kara.** Przed Izłą karną sądu okręgowego toczył się proces o zabójstwo Franciszka Słowińskiego, które miało miejsce 8 listopada r. z. na Mokrem. Wyrokiem Izby skazani zostali w tej sprawie: Edwin Sawicki na 7 lat ciężkiego więzienia, na pozbawienie praw i odd. pod dozór policji na przeciąg lat 10; Bronisław Lewandowski na 4 lata ciężkiego więzienia i 8 lat pozbawienia praw i odd. pod dozór policji; Wacław Sawicki na 6 miesięcy więzienia.

* **Włamanie w probostwie.** Do probostwa św. Jakóba, włamali się nieznaną dotąd sprawcy i zabrali z kasy parafjalnej około 450 złotych. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

* **Kradzież gęsi.** Do stajni p. Schmidt (Wałdowska 21) włamali się złodzieje i skradli 6 gęsi. Dwie gęsi porzucili przy dworcu Toruń-Mokre — widocznie łup zbyt im ciężki.

* **Sprawy Wydawnicze.** Niebawem ukaże się jako nr. 3 cyklu broszur, wydanych przez Korporację studencką „Pomerania” w Poznaniu, treściwa praca inż. Juljana Rummla p. t. **Ekonomiczne zaczenie morza dla Polski** (z ilustracjami). Wydawnictwo to będzie mieć charakter urzędowy. Nr. 4 cyklu zawierac będzie ceną rozprawę Prof. Dr. Jana Bossowskiego, znanego kryminologa polsk., p. t. **Czynnik kryminologiczne w baśni i pieśni ludow. kaszubskiej.** Broszura ta wbudziła zrozumiałe zaciekawienie. Dotychczasowe wydawnictwa (np. nr. 2 Prof. Dr. Rudnicki: „Pomorze i Pomorzanie”) nabyć można w Księgarni św. Wojciecha, Poznań, Plac Wolności.

* **Chełmża.** (Refinerja cukru). Cukrownia w Chełmży, jedna z największych w Europie, wybudowała rafinerję, co pozwoli na wyrób wszelkiego gatunku przetworów cukrowych.

* **Brodnica.** (Mianowanie wójtów). Wójtami zostali mianowani: na obwód Małki p. Jan Stachowski z Wymokła, zast. p. Michał Nowak z Tylic. Na obwód Gorzechówko p. Stefan Narzyski z Jabłonowa, zast. p. Franciszek Czechowski z Lembarga. Na obwód Jeleń p. Jan Jankowski z Wąpierska, zast. p. Teodor Swiniarski. Na obwód Lembark p. Leon Piotrowski z Milszew, zast. p. Feliks Gołembiewski z Brudzaw. Na obwód Wrocki p. Andrzej Rzyński z Pustej Dąbrówki, zast. p. Władysław Dominiczak z Cieszyn. Na obwód Bryńska p. Bronisław Brzósiewicz z Noska, zast. p. Aleksander Figarski z Kolonji Bryńsk. Na obwód Nowawies p. Zygmunt Roman z Pławęska, zast. p. Jan Kurowski z Buk-Goral.

* **Zieleń.** (Sprzeniewierzenie). W niedzielę dnia 6 bm. został przytrzymany naczelnik stacji kolejowej Zieleń. P., okradł od dłuższego czasu skarb Państwa Polskiego. Zdefraudowane pieniądze stanowią dość poważną sumę.

* **Wąbrzeźno.** (Usiłowane popełnienie samobójstwa). W ub. wtorek znaleziono na miejscowym cmentarzu katolickim leżącą niewiastę. Dochodzenie

ustaliło, iż osobą tą jest Zofia Pelagia Makakiewicz, która wypięła w celu samobójstwa kwas solny wraz z jodyną. Po udzieleniu pierwszej pomocy desperatkę odstawiono do tutejszego szpitala. Przyczyny, które popchnęły ową niewiastę do wypicia żrącej cieczy, dotychczas nieznane. Jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

* **Zblewo.** (Wybory do Rady Gminnej.) Dnia 7. bm. odbyły się tu wybory do Rady Gminnej. Do komisji wyborczej wpłynęło 5 list. Na listę I — rolnicy — oddano 180 gł. — wybrano 5 radnych i to: Szwedowskiego Wl., Szwedowskiego Fr., Szulca P., Mazurowskiego i Osowskiego. Na listę II. — robotnicy — oddano 309 gł. — wybrano 8 radnych i to: Burczyka, Machnikowskiego, Orlikowskiego, Piotrkowskiego, Grzonę, Gilę, Szulca, Kunewkę. Na listę III. — kupców — oddano 117 gł. — wybrano 3 radnych i to: Rekowski, Żalińskiego i Herolda. Na listę IV. — urzędników — oddano 73 głosy — wybrano 2 radnych i to: Breiera i Skwierawskiego. Na listę V. — inwalidów — oddano 131 gł., wybrano 3 radnych i to: Piątka, Strzelkę I. i Strzelkę II. Do głosowania uprawnionych było 1137, głosowało 810. Udział w głosowaniu 71 proc.

* **Warlubie.** (Zebranie Chrześc. Narod. Stron. Rolniczego). Zebranie odbyło się w lokalu p. Popławskiego dzięki inicjatywie p. Bogdańskiego, który takowe zagał i przewodniczył. Z referatem przybył gen. sekretarz p. Kunz z Grudziądza, który szczegółowo omówił sprawę reformy rolnej. W dyskusji zabierało głos kilku mówców, którym p. Kunz udzielił szereg wyjaśnień. Po wyczerpaniu porządku obrad, zebranie zamknął p. prezes Bogdański.

* **Działdowo.** (Wybryk natury). W ubiegłą niedzielę w Księżymdworze, krowa, należąca do maszynisty p. Szczepaniaka, przy ocieceniu wydała 4 cielęta, które wszystkie są przy życiu. Każde z nich waży po 40 funtów.

* **Lipusz.** (Walne zebranie Kółka Rolniczego). W niedzielę, dnia 7 marca br. odbyło się Walne Zebranie Kółka Rolniczego, na które przybyło około 50 członków i gości. Zebranie zagał prezes p. Gackowski, dając pogląd na prace Kółka w roku ubiegłym. Następnie wybrano nowy Zarząd: prezes p. Stanisław Gackowski, sekretarz p. Dunajski, skarbnik p. Hering, bibliotekarz p. Reszke. Dalej odczytał prezes p. Gackowski z Kłósów odczyt o sztucznych nawozach, nad czym wywiązała się obszerna dyskusja, w której brali udział: p. Reszke, Ebertowski, Dunajski i inni. Omówiono także zamówienie 300 ctn. kartofli do sadzenia. Na zakończenie odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy” poczem prezes p. Gackowski posiedzenie zamknął. Uczestnik.

* **Kościierzyna.** (Jubileusz gimnazjum). Miejsce gimnazjum, założone przed 50 laty, obchodzić będzie w tym roku jubileusz.

* **Pelplin.** (Wybory do Rady Gminnej.) W niedzielę odbyły się wybory do Rady Gminnej. Wystawione były dwie listy: t. zw. „obywatelska”, na której figurowały nazwiska doświadczonych mieszkańców ze wszystkich stanów i lista „N.P.R.” robotnicza, na której czele stał nacelnik tutejszej poczty, p. Stoszko. Wynik głosowania był następujący: Lista obywatelska 856 głosów, lista N. P. R. 839 głosów, zatem wypadła radnych po połowie na każdą listę. Przy ugodzie byłiby N. P. R-owcy osiągnęli jeden mandat więcej, ale p. Stoszko do ugody nie dopuścił, twierdząc, iż należy się N. P. R-om 75 proc. mandatów. Udział był liczny, gdyż wynosił około 90 proc. uprawnionych.

W piątek odbył się wiec przedwyborczy N. P. R., bardzo burzliwy, w sobotę zaś komitetu obywatelskiego, który minął nadzwyczaj spokojnie, zato zrobił p. Stoszko po wiecu awanturę, aż go musiała policja wyprowadzić ze sali.

Wybrani do Rady Gminnej zostali następujący kandydaci: z listy pierwszej (wspólnej wszystkich stanów pp. Antoni Kozłowski, Jan Ankiewicz, Alojz Lisewski, Alojzy Byczkowski, Ludwik Czaplewski, ks. Alojzy Wróblewski, Leon Sielski, Bolesław Nadolny, Alojzy Radojewski. Z listy drugiej (N. P. R.) zostali wybrani pp.: Aleksander Stoszko, Teofil Justa, Teofil Orłowski, Tomasz Olszewski, Józef Paszek, Franciszek Kłoda, Bolesław Szwager, Paweł Kreft, Ignacy Szatkowski. Oprócz tego zostało wybranych pięć zastępców z listy pierwszej i czterech z drugiej.

* **Skórcz.** (Wynik wyborów do Rady Gminnej.) Dnia 7. bm. odbyły się w naszej gminie wybory do Rady Gminnej. Głosowanie odbyło się w gmachu miejscowej szkoły kat. od godz. 9—5 po poł. Z winy kilku obywateli, kierujących się jakąś dziwną ambicją, ułożono aż 4 listy kandydatów. Głosów oddano na listę I: 71 (2 radnych), na II: 174 (5 radnych), na III: 167 (5 radnych), na IV, robotniczą: 328 (9 radnych). Razem oddano na wspólną liczbę 1510 uprawnionych do głosowania tylko 749 głosów, w tem 7 kopert próżnych oraz 2 głosy nieważne, zatem niespełna 50 proc. uiszcilo się ze swego obowiązku obywatelskiego.

* **Wejherowo.** (Walne zebranie pow. Chrześc. Narod. Stron. Rolniczego.) Do zarządu powiatowego weszli: pp. Poblocki i Baranowski, Linja,

St. Łabuda, Gościcino, Miotk, Begardowo, St. Jasiński i Dzienisz, Chylonja, baron Unruh, Tempcz, Korda, M. Kack, Szreder, Strzecz, Paweł Miotk, Luzino, Pawełczyk, Linja, ks. prob. Zakryś, Strzecz, Hirsz, Kielno, Grot, Zelewo, Press, Robakowo, Wojke, Łążyce. P. Wojke objął przewodnictwo zebrania. Następnie p. senator dr. Janta-Polczyński, wygłosił piękny i pełen treści referat, omówiwszy położenie gospodarczo-polityczne państwa, a szczególnie reformę rolną, zaznaczając, że Stronictwo Chrz. Nar. jest za reformą rolną, tylko obecna ustawa jest niewykonalna. P. poseł Wasłasek wykazał co dla rolnictwa a specjalnie dla Kaszub klub w Sejmie wykołatał. W dyskusji zabierali głos pp. starosta Dąbrowski, Pawelec, St. Łabuda i inni. Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął p. przewodniczący Wojke zebranie.

* **Łęg, pow. chojnicki.** (Napad.) Wczorajem dnia 5. bm. jechał właściciel oberży p. Priebe z Jeżorców z Starogardu do domu. W lesie niedaleko Pisenicy około godz. 7 wieczorem natrafił 2 nieznanymi mężczyzn, którzy poprosili o zabranie ich furmanką. Priebe prośbę ich uwzględnił i zabrał ich ze sobą. W drodze rabusie ci uderzyli go kilkukrotnie kijami w głowę tak, że stracił przytomność i pozostawili go w lesie a sami furmanką odjechali. Wozie znajdowała się większa ilość towarów kolonialnych. Priebe odzyskawszy przytomność, dotarł do stacji Pisenica i tam powiadomiono post. policji państw. W poszukiwaniu za sprawcami natrafiono furmankę wracającą do Jeżorców. Sprawcy wybrali większą część towarów i konie z wozem puścili.

* **Brusy, pow. chojnicki.** (Kradzież.) W tych dniach podczas głównego nabożeństwa, włamał się dotąd nie wysledzony złodziej do mieszkania tutejszego dentysty p. Czapińskiego i skradł około 500 zł. w gotówce i z niel, nie pozostawiając po sobie śladu.

— (Zmiana własności.) Miejscowy obywatel p. Laska nabył w drodze kupna dom wraz z przyległymi zabudowaniami od znanego tutaj żyda Louisa Lewińskiego, za sumę 14000 złotych.

* **Lichnowy, pow. chojnicki.** (Wynik wyborów do Rady Gminnej.) W niedzielę, 7. bm. odbyły się tu wybory do Rady Gminnej. Na listę nr. 1 (niemiecką) padło głosów 207, na listę nr. 2 (polską) padło głosów 42. Wybrano więc 3 Polaków i 16 Niemców.

* **Radziejewo, pow. starogardzki.** (Wykrycie złodziei.) W ostatnich dniach skradziono z majątku Radziejewo 8 centarów koniczyzny. Administrator majątku, dowiedziawszy się o zniknięciu koniczyzny, doniósł o tem policji w Starogardzie, która po dość mozolnych dochodzeniach zdołała sprawców kradzieży wytropić i większą część skradzionej koniczyzny zwrócić właścicielowi. Innym zaś winowajcom zajęto pieniądze, za które byli skradzioną koniczyzną sprzedawali i zwrócono je poszkodowanemu. Wobec tego szkody majątku zostały powetowane.

Podziękowanie.

Gaj Grzmięca, dnia 11 marca 1926 r.

Szan. Redakcjo!

Czuję się zniwolonny przesłać Szan. Redakcji najserdeczniejsze podziękowanie za odebraną dnia 5. bm. wórkę „Alfa Laval” zupełnie nową z zapasowemi przyborami wartości przeszło 300 zł. jako podarek, za rozwiązanie zagadki kolędowej od „Ziem Pomorskiej”. Z wórkki jestem zupełnie zadowolony, gdyż jest bardzo dobra i cenna. Cieszę się mocno, że pismo nasze „Ziemia Pomorska” mimo tak taniej prenumeraty swym czytelnikom może rozdawać tak cenne podarki, co inne pisma, choć wielokroć droższe, podobnych podarków swym czytelnikom szepentować nie mogą, tylko obiecują nieraz złote góry na księżycu. Zaś „Ziemia Pomorska” nie rzuca pustych obietnic, ale dotrzymuje skrupulatnie i bez wykretu tego, co przyrzecze.

Jeszcze raz zasylam Szan. Redakcji serdeczne Bóg zapłać.

Z poważaniem

Jan Gościnnny

Gaj Grzmięca, pow. Brodnica.

Ostatnie wiadomości.

O przedłużeniu tymczas. umowy z Banker Trustem.

Po upływie terminu umowy, naznaczonego na 8 marca. Banker Trust zabiega o przedłużenie tegoż terminu. Podobno Banker Trust wysłał ponownie swych przedstawicieli do Polski w celu zbadania położenia.

Zmniejszenie się bezrobocia.

W ciągu miesiąca lutego liczba bezrobotnych w całym państwie zmniejszyła się o 1100 osób. Największe zmniejszenie się liczby bezrobotnych wykazuje Łódź 4 tysiące, Sosnowiec 1370, Piotrków 1300, później Włocławek, Białystok, Radomsk i miasta Pomorskie. Poważniejsze ilości bezrobotnych wykazuje okręg warszawski, oraz Żyrardów, Częstochowa, Lublin i centra naftowe. Największy wzrost wykazuje województwo śląskie 1656 osób.

W Genewie położenie bez wyjścia.

Na wczorajszym posiedzeniu Briand, który już powrócił do Genewy, starał się wpłynąć pojednawczo na Hiszpanję i Belgię, a przedewszystkiem Szwecję, które obstają przy swoim stanowisku, Briand dowodził, że Polska musi już w marcu wejść do Rady Ligi, chociażby na miejsce niestałe. Delegaci hiszpańscy i brazylijscy byli skłonni do ustępstw, natomiast delegat szwedzki, Unden, nie chciał słuchać o rozszerzeniu Rady Ligi. Podobno delegat belgijski, Vanderveelde telegrafował do premiera szwedzkiego, aby tenże skłonił Undena do ustępstw. Odpowiedzi wyczekują tu wszyscy z niepokojem.

Emigracja do Danii.

Rząd polski zawarł ze związkiem pracodawców w Danii umowę w sprawie emigracji robotnic sezonowych. Pierwszeństwo do wyjazdu do Danii mają mieć robotnicy, które już były w Danji. Koszty podróży mają być robotnikom stopniowo z płacy odciągane.

Zwiększenie wywozu węgla z Gdyni.

W celu powiększenia wywozu węgla polskiego przez port w Gdyni, zainteresowane kopalnie dostarczą dwa krany mostowe, które umożliwią przeladowywanie węgla.

Znowu gniazdo komunistyczne.

Policja polityczna w Łodzi ujawniła gniazdo komunistyczne. Rewizja rozpoczęta w mieszkaniu studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego Lewina Luwera odkryła różne akta komunistyczne, literaturę komunistyczną, okólniki, referaty, blankiety i t. d. Według planu znajdującego się u Luwera aresztowano jeszcze 8 osób, które oddała do dyspozycji sędziego śledczego. U jednego z aresztowanych niejakiego Petruka wykryto obfitą korespondencję z władzami sowieckimi.

Awantura w parlamencie niemieckim.

W parlamencie niemieckim urządzili nacjonalisci i ludowcy awanturę, gdy minister Fülz oświadczył, że sam był zwolennikiem monarchji, ale gdy Wilhelm uciekł, stał się republikaninem. Nacjonalisci opuścili salę obrad wśród sztycherzy okrzyków lewicy.

Kurs dolara.

Dolar Warszawie nieurzędowo 7,95 — tendencja utrzymana.

Dział gospodarczy.

Przerachowanie 5% pożyczki upływa 1 lipca b. r.

Przerachowanie wkładek oszczędnościowych w P. K. O. złożonych przed 1-go grudnia 1923 roku, reguluje ustawa z 18 lipca 1925 roku. Do tej ustawy wydano 4-go lutego b. r. rozporządzenie wykonawcze, które reguluje przedewszystkiem techniczną stronę przerachowania. Zgodnie z ustawą, emitowane będą na pokrycie przerachowanych wkładów obligacje 5% pożyczki państwowej w odcinkach po 20, 100 i 500 zł., na sumę jaką wyniknie z przerachowania wkładów. Umarzenie obligacji zgodnie z planem umarzania, które określi odpowiednie rozporządzenie po ustaleniu całkowitej wartości. Emisja obligacji będzie się odbywała dwa razy do roku, dnia 2-go stycznia i 1 lipca, poczynając od 1 lipca 1923 roku.

Kupony obligacji będą płatne co pół roku z dołu, dnia 2-go stycznia i 1 lipca każdego roku, poczynając od 1 lipca r. b. Przerachowanie kont, administrowanie kontami na rachunku depozytowym, wreszcie zapisywanie na konta oszczędnościowe wartości zrealizowanych kuponów lub wylosowanych obligacji, będzie uskuteczniane bezpłatnie przez P. K. O. Termin zgłoszeń o dokonywaniu przerachowania obligacji upływa z dniem 1-go lipca 1926 r. Zgłoszenia należy nadsyłać do P. K. O.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dnia 9 marca 1926 r. Zyto 19.50—20.50, pszenica 36.50—38.50, jęczmień 19—20, jęczmień brow. 22.25, owies 21 do 22, ziemniaki fabryczne 2.30, mąka żytnia 65 proc. z workami 32.50—33.50, mąka żytnia 70 proc. z workami 31—32, mąka pszenna 65 proc. z workami 37.50—40.50, otręby żytnie 13.50—14.50, otręby pszenne 15.50—16.50, płatki ziarna 13—14, seradela 19.50—22.50, groch polny 29—30, groch Victoria 38 do 42, lubin niebieski 14.50—16.50, lubin żółty 17.50—19.50, koniczyzna żółta 70—80, koniczyzna czerwona 215—305, koniczyzna biała 180—250, koniczyzna szwedzka 190—250, słoma żytnia luźna 1.70—1.90, słoma żytnia prasowana 2.55—2.75, siano luźne 6.60—7.40, siano prasowane 8.75—10.00, wytloki buraczane suzione 10—11 zł.

BYDŁO.

Poznań, dnia 9 marca 1926 r. Placono za 100 kg. żywej wagi za: pełnomięsiste, wytuczone woły najwyższej wartości rzeźnej, niezaprężane 98—100 zł.; pełnomięsiste, wytuczone woły od 4 do 7 lat 94; młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone woły 78—80; miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze woły 66—68. — pełnomięsiste, wytuczone jałowki, najwyższej wartości rzeźnej 98—100; pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej, do 7 lat 94 zł.; starsze wyt. krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałowki 78 do 80; miernie odżyw. krowy i jałowki 66—68; licho odżywione lówki 78—80; miernie odżywione krowy i jałowki 66—80; miernie odżywione krowy i jałowki 66—68; licho odżywione krowy i jałowki 50 zł. — Najprzedniejsze cielęta tuczone 100 do 104; średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 90—94; mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 80—84; liche ssaki 70—74 zł. Jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczone 76—78; starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone i dobrze odżywione młode owce 66 zł.; miernie odżywione skopy i owce 56—58 zł. — Pełnomięsiste świnię od 120—150 kg. żywej wagi 166; pełnomięsiste świnię od 100 do 120 kg. żywej wagi 162; pełnomięsiste świnię od 80—100 kg. żywej wagi 156; mięsiste świnię ponad 80 kg. 146—150; mactory i późne kastraty 130—155 zł.



Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach umarł 9 marca rb. na atak serca

ś. p. Karol Udałowski

właściciel Łyńca w 46 roku życia, podpułkownik wojsk polsk., kawaler wysokich odznak wojennych.

W zmarłym traci Chełmińskie Koło Ziemian jednego z najsympatyczniejszych i najlepszych swych członków, po którym pamięć nigdy nie wygaśnie.

Niech mu ta polska ziemia, którą tak gorąco ukochał lekką będzie.

Centralne Towarzystwo Gospodarcze powiatu Chełmińskiego.

Eksportacja odbędzie się dn. 12 bm. o godz. 14-tej z Łyńca do stacji kol. Gorzuchowo. Pogrzeb w Warszawie po nadejściu zwłok.

79

Bank Kwilecki Potocki i S-ka

Spółka Akcyjna w Poznaniu
Oddział w Toruniu

ulica Mostowa 32 [53]
Tel. 644 i 1000 . . . Tel. 644 i 1000

kupuje wzgl. sprzedaje

wszelkie gatunki zboża, nasion, kartofli fabrycznych i jadalnych oraz sadzonek, artykułów pastewnych, węgla, nawozów sztucznych, wełny -:- brudnej i pranej i t. p. -:-

Szanownej Klienteli miasta i okolicy podaje się do łaskawej wiadomości, iż nadeszły

modele na sezon wiosenny

podług których wyrabia i przerabia się kapelusze, również z jedwabiu, borty i słomy. 52

Pierwsza fabryka kapeluszy
H. L. Świgoń, Toruń,
ulica Łazienna 20 — naprzeciwko kościoła św. Jana.

Polecam do siewu:

Lucernę, koniczynę czerwoną, białą, żółtą i szwedzką, tymotkę i rajgras.

Nasiona:

buraczane, marchwi, brukwi i wszelkich warzyw.

Fr. Czolbe, Toruń, ul. Piekary 31.
Telefon 440. 70

Ziemniaki

jadalne, sadzonki oraz przemysłowe w większej ilości. żyta i owsa kilkanaście wagonów kupimy do natychmiastowej dostawy i prosimy o opróbkowane oferty.

„ZIEMIANIN“
Spółka Rolniczo-Handlowa
Poznań, ul. Kopernika 4.

Wystarczy wysłać jedną pocztówkę!

Baczność Rolnicy!

Polecam się do wykonywania wszelkich prac

siodlarskich i tapicerskich

w domu i poza domem.

Dziennie poza domem 3 zł.

Zarazem mam na składzie: siodła, śle, uzdy i wszelkie inne przybory siodlarskie po cenach konkurencyjnych.

B. Gryszkiewicz,

mistrz siodlarski

T C Z E W, Królewiecka 8.

Wystarczy wysłać jedną pocztówkę!



Na sezon wiosenny polecamy znane pierwszorzędne



Dołowniki i obsypniki do kartofli 2, 3 i 4-rzędowe syst. „Sarrazina“ 62

Siewniki do zboża syst. „Dehne“ Simplex 62

„ nawozu Minerva-Patent i Pommerania

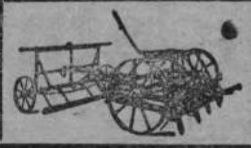
Opelacze do zboża i buraków syst. „Dehne“

Brony, kultywatory, walce do roli

oraz wszystkie maszyny i narzędzia w zakres rolnictwa wchodzące

Nitsche i S-ka Fabryka maszyn

w Poznaniu, ul. Kolejowa 1-3. Tel. 6043, 6044.



Filja w Warszawie Złota 30. Tel. 7949.



B R O Ń

wszelkiego rodzaju wirówki do mleka maszyny do szycia i pisania. Rowery itp. naprawia sumiennie i tanio

Tadeusz Konuszewki,
Toruń, Sienkiewicza 16,
wejście z ulicy Mickiewicza



W razie wypadku śmierci polecam :-: mój skład :-:
TRUMIEN
P. Wierzchowski w Toruniu 66
ul. Grudziądzka 23
vis à vis wojs. cmentarza

Nadszedł

dрут kolczasty

pocynkowany, używany, prawie jak nowy.

Pomorska Składnica Surowców
T. CZACHOWSKI,
TORUŃ, Czerwona Droga
71 Telefon 806.

K. Balcerowicz

Pierwszorzędny zakład krawiecki

wykonuje

garderobę damską, męską i wojskową według ostatnich mód.

Toruń, Ul. Warszawska Nr. 10-12.
80

Szanownym moim odbiorcom polecam się do odnowienia Powozów i Samochodów, praca fachowa i ceny -:- przystępne. -:-

W. Mikołajczak

mistrz lakierniczy
Toruń, ul. Grudziądzka, naprzeciw cmentarza garn.

Przeszło 3 1/2 miliona

Rolników i Mleczarzy

używa codziennie niezrównane wirówki ALFA-LAVAL z których są wszyscy zadowoleni.

Dlaczego?

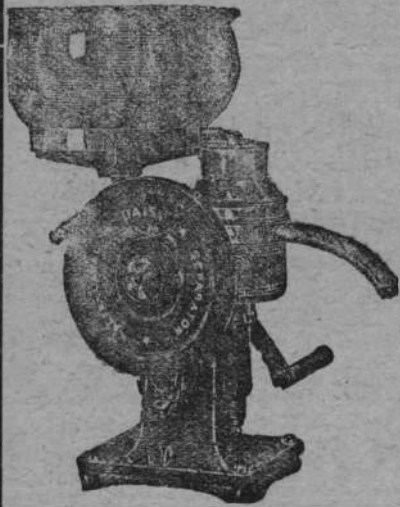
Bo wirówki ALFA-LAVAL

rzeczywiście odtłuszczają mleko,

a nie tylko przepuszczają je. Tłuszcz mleczny jest za drogi aby go marnować. Czy w gospodarstwie czy w mleczarni wirówka ALFA-LAVAL jest gwarancją osiągnięcia całkowitego zysku z mleka.

Dla 1 czy dla 100 krów każdy oszczędny gospodarz powinien nabyć najnowszego modelu ALFA-LAVAL

na bardzo dogodnych warunkach płatności.



Towarzystwo **ALFA-LAVAL** Sp. z o. o.

Wrocławska 14.

Oddział w Poznaniu

Tel. 53-54.

Kwit

Niniejszem zamawiam na II kwartał (kwiecień, maj i czerwiec) 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKA“

(daw. „Przyjaciel Rolnika“)

z odnośnieniem w dom za 2,95 zł.

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 2,95 zł. za „Ziemię Pomorską“ z odnośnieniem w dom odebrałam.

dnia 1926

Urząd pocztowy

Poparciu Czytelników „ZIEMI POMORSKIEJ“ polecamy następujące firmy:

Jan Lisiński
TORUŃ, Sadlarska 5.
Wielki wybór
OBUWIA
damskiego, męskiego
i dziecięcego po cenach
przystępnych.

R. Zygmuntowicz
Toruń, Piekary 33.
Magazyn trumien
wieńce, szarfy,
druki na poczekaniu.

Kapelusze, czapki i bieliznę męską
poleca korzystnie
KAZIMIERZ WITKOWSKI
Szeroka 19. TORUŃ Szeroka 19.

Władysław Jeziorski
Skład wyrobów
koszykowych,
powroźniczych
i szczotek
TORUŃ, ul. Sadlarska 16.

Wł. Mikołajczak
Zakład powozowy
TORUŃ, Grudziądzka
(naprzeciw cmentarza wojkowego)
przyjmuje powozy i sa-
mochody do remontu
i gruntownego odłakie-
rowania, stare modele
powozów przerabia się
na nowe.
Wszelki remont tychże.

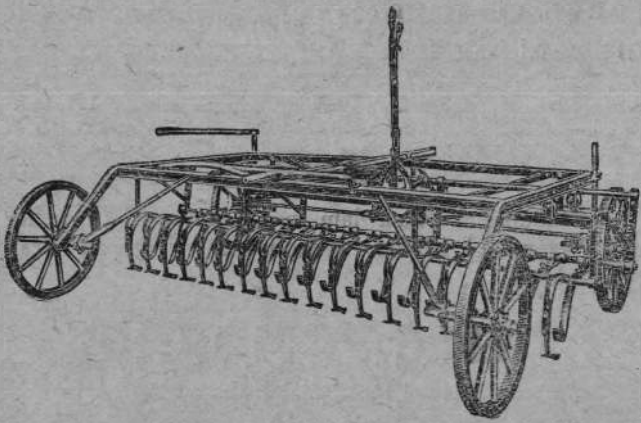
Załatwiam wszelkie sprawy Urzędów Ziemskich
Błachowski b. sekretarz Ziemski
Toruń, ul. Sukiennicza Nr. 2. III p.

MŁYN LUBICKI T. z o. p.
Tel. 96 i 166. TORUŃ Tel. 96 i 166.
Biuro i skład ul. Kopernika 14
kupuje i wymienia:
żyto, pszenicę oraz jęczmień
i poleca
swoje wyroby znanej wyborowej jakości jak:
mąkę żytnią, pszenną, kaszkę, kaszę i pęczak.

Tow. Ubezp. „Silesia“
Sp. Akc.
przyjmuje wszelkie ryzyka
od ognia, kradzieży, trans-
portu, od odpowiedzialności
prawno-cywilnej i od nie-
szczęśliwych wypadków --
Przyjmujemy również dzielnych akwizytorów

Towarzystwo Hodowców Owiec w Toruniu
Mostowa 11. Telefon 401. Telegraf „Owczarstwo Toruń”.

- podaje do wiadom. P.P. właścicieli owczarni,
że przyjmuje wełny do komisowej sprzedaży,
płacąc ceny najwyższe fabryczne, albowiem
Towarzystwo posiada przedstawicielstwo
dwóch fabryk.
2. przyjmuje oferty na eksport skopów do Belgii.
 3. nabywa na własny rachunek lub do komisowej sprzedaży utuczone starsze skopy i maciory dla wojska.
 4. poleca skórki wyprawne owcze luksusowe i zwyczajne na kozuchy.



WYPIELACZE „HEXE“
włuki, kuttruf, plugi,
kultywatory, lemieszki
do plugów, oraz części
do maszyn rolniczych
poleca
ADOLF KRAUSE & Co., T. z o. p.
Toruń-Mokre Telefon 646.
Warsztaty remontu.

Licytacja

bydła zarodowego i trzody chlewnej.

Pomorskie Towarzystwo Hodowców Bydła i Pom. Związek Hodowców Trzody Chlewnej w Toruniu urządzają w czwartek, dnia 15 kwietnia b. r. o godzinie 10-tej na dziedzińcu Rzeźni Miejskiej w Grudziądzu

licytację bydła rozplodowego i trzody chlewnej.

Licytowane będą pierwszoklasowe buhaje zarodowe z pełnym pochodzeniem, krowy, jałowice rasy czarno białej nizinnej, oraz knury i maciory rasy białej angielskiej (Yorkshire).

Katalogi na życzenie interesantów wysyła biuro Pomorskiego Towarzystwa Hodowców Bydła w Toruniu ul. Prosta 18/20, oraz będą takowe do nabycia w dniu licytacji przy wejściu na miejsce przetargu.



Maszyny biurowe
i kasy kontrolujące
Przybory, części i t. p.

Stanisław Skóra i Ska.

Tel. 462 Toruń, Kopernika 37 Tel. 462
Własne warsztaty reperacyjne

POMORSKI BANK ROLNICZY
22 TORUŃ — ODDZIAŁ STAROGARD
BANK DEWIZOWY

Na sezon letni

przyjmujemy wszelkie kapelusze słomkowe
do przefasonowania, farbowania i czy-
szczenia — według najnowszych fasonów

Reparacje i prasowanie cylindrów
Ceny konkurencyjne

Pracownia kapeluszy
W. Florczak, Toruń, Mostowa 20.

Tylko na czas przedświąteczny!

Skorzystajcie z okazji!

3 metry materiału tylko 15 zł 50 gr.

Prowadząc od szeregu lat sprzedaż towarów włókienniczych we Lwowie i będąc w posiadaniu kolosalnych zapasów materiałów, z powodu braku gotówki i zastój postanowiliśmy sprzedać, a na prowincję wysłać pocztą, odeinki na garnitury po cenach dotychczas niebywale niskich, a mianowicie: Polecamy 1/3 mtr. materiału ubraniowego na garnitur męski lub kostium damski, czysto wełnianego podwójnej szerokości, w najmniejszą kratkę lub paseczki, we wszystkich kolorach jak to: popielaty, granatowy, zielony i brązowy tylko za 3 metry 15 zł 50 gr. Taki sam materiał w wyższym gatunku „Moderna” cena za 3 metry 28 zł (może być i gładki), a gatunek najwyższy „London” cena za 3 metry 37 zł 50 gr. Na życzenie klientów dodajemy komplet podszewki pod marynarkę, kamiretkę, spodnie, do rękawów i kieszeni za 9 zł, a wyższy gatunek 10 zł 50 gr. Na prowincję do wszystkich miast i miasteczek całej Polski wysyłamy pocztą za pobraniem, (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 2 zł 50 gr. Adresować: Lwowska Spółka Manufakturowa, Lwów, ul. Akademicka 23.

Perborol
Wendisch
Najlepszy proszek do prania
NADAJE BIELIŻNIE ŚNIEŻNĄ BIAŁOŚĆ
J.M. WENDISCH SUK. S.A. TORUŃ

Nasiona warzywne, kwiatowe, polne pierwszorzędnej jakości
Narzędzia ogrodnicze i pszczelnicze.
Emil Freege, Kraków
Lubicz 38 i Sukiennice 15/16.
Cenniki na żądanie.